

Sen

1. Sen:

Miałem sen. Śnił mi się dworzec. Był to dworzec autobusowy, gdzieś w małym mieście, przedsiönku Europy. Niekoniecznie w Lublinie. Wyruszyłem w kolejną podróż z teatrem, lecz utknąłem i tu upływa mój czas. Na tym dworcu koczują też grupy dziwnych indywidualów. Jak ja przyjechali etapem i teraz czekają na następny autobus. Wszędzie przewalają się tłumy podróżnych, nomadów dzisiejszej Europy. Szukają dla siebie miejsca, swojej ojczyzny, jak Odyseusz Itaki. Płyną pod prąd szaleńcy, anarchiści, prorocy. Kobiety lekkich obyczajów, artyści, cała dworcowa społeczność. Istne piekło.

Co jakiś czas przyjeżdżają autobusy. Wypluwają ze swych wnętrza nowych podróżnych. Innych zabierają w nieznanne. Niektóre wcale się tu nie zatrzymują. Przemykają nocą jak czornyje worony. Okręty widma.

Życiem kierują tu szczekaczki, dworcowe megafony. Są alfą i omegą. Nadają ważne komunikaty. Ogłaszają chrapliwe prawdy. Są okiem Opatrzności, jednookie Kiklopy.

Ponieważ to tylko sen, wszystko jest chaotyczne i pomieszane, wszystko sprowadzone do karykaturalnych kształtów. Niezwykłe sytuacje, nierzadko komiczne. Ale czy normalne rzeczy na jawie nie są często bardziej dziwne i niepojęte, niż we śnie. Tu chasydzi intonujący żarliwie za cadykiem monotonne „Hare Kryszna”; Wyznawcy Kryszny śpiewający gospels. Czy punki zawodzą ekstatycznie religijną pieśń w niezrozumiałym języku jidysz. Całkowite pomieszanie, współczesna wieża Babel.

Widząc to, nie miałem jednak poczucia absurdu, które często towarzyszy nam gdy doświadczamy zwykłego urzędzenia świata. Ale czyż nie taka jest istota snu? Tu wszystko jest możliwe. Jednak najdziwniejsze nawet rzeczy nie dzieją się bez powodu. Za podszewką snu kryje się prawda o istocie rzeczy. Czy ją poznamy? Odkryjemy? Czy do niej dotrzemy? Może wtedy, gdy zabierze nas już ostatni autobus.

Nie chcę się wyjeżdżać. Nie chcę się obudzić. Mimo wszystko to piękny sen. Przyzwyczaiłem się już do tego miejsca. Ale trzeba jechać, to już ostatni autobus: „Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas...”

Zapamiętajmy tę chwilę. Zostawmy rzeczy, może tu jeszcze kiedyś wrócimy. Wszystko się oddala, traci na znaczeniu. Dokąd? Dlaczego? Boję się. A jeśli to nie sen?

2. Przestrzeń:

Spektakl rozwija się na dworcu, miejscu, gdzie metaforycznie upływa nasze życie. Miejscu tandetnym, tymczasowym, pozbawionym wyrazu. Trudnym do zapamiętania, najgorszym z możliwych. Wypełnionym gwarem, gwieżdżką, jazgotem orkiestr dźwiękowych. Tu żyjemy. Pomiędzy przyjazdem i odjazdem autobusu, jak pomiędzy narodzinami i śmiercią. Próbujemy chronić najprostsze wartości. Zrealizować marzenia. Zachować młodość. Kontynuować naszą podróż. Życie na walizkach, w oczekiwaniu na ostatni autobus. W końcu, że nie istnieje następny przystanek, cel naszej podróży... Itaka.

Czym zagłuszysz ten śmiech? Zabawą? Modlitwami? Teatrem?

3. Sceny:

Patrz rysunki...

4. Postacie:

W oczy rzucają się szczekaczki. Poczatkowo martwe słupy głośnikowe, naraz ożywają, jak w złym śnie. To postacie na szrudach, obwieszane resztkami plakatów i ogłoszeń. Zamiast głośników megafony. Stąd ich głos: skrzeczący i donośny. Są bardzo dynamiczne. Kierują, komunikują, odprowadzają autobusy. Przeganiają i ustawiają widzów i aktorów. Mają też zdolność do metamorfozy: zamieniają się w ruchome reflektory na rampie, jednookie Kiklopy, w celników. W końcu w wodzirejów w tym tańcu śmierci, jakim jest życie.

Najważniejszą postacią jest Odyseusz płynący na autobusie-okręcie do Itaki. Opiera się dworcowym zagrożeniom: szczekaczkom-Kiklopom, Paniąkom-Syrenom, nurkom i pijaczkom-cieniom w Hadesie. Odnajduje piękność Penelopę, Itakę, śmierć, która łagodna przyjdzie z morza. Na tle tandetnej rzeczywistości dworca symbolizuje On świat trwałych wartości i wiary w sens podróży, jaką jest życie. Choć i On sam okazuje się projekcją nadawanej przez megafony audycji radiowej, sponsorowanej przez sklep odzieżowy męskiej "Odyseusz".

Inne postacie to "my" - aktorzy, zwykli podróżni. Pełni wiary w przyszłość. Są młodzi. Myślą, że to początek podróży, że poznają jeszcze przystojnych mężczyzn i piękne kobiety. Odkrywają nowe lądy. Końcami palców dotkną nieba. Zagrają swoje przedstawienie... Nie na tym dworcu - zabierze ich ostatni autobus.

Oprócz tego, dworzec zaludnia jak zwykle wiele niecodziennych postaci, jak choćby grupka dziwnych Chasydów śpiewających "Hare Krysna". Dworcowe paniąki jako Syreny kuszące Odysa. Czy ciagnący do kotła darmowej zupy- obiaty drobni pijaczkowie, dusze zmarłych w Hadesie. Wreszcie jak spod ziemi pojawiają się w tym dziwnym miejscu zaproszeni przez Teatr do współpracy artyści, tancerze, muzycy. Cały różnobarwny i różnorodny tłum. Jak we śnie.

Może racją mają ci filozofowie, którzy twierdzą, że to co nazywamy życiem, rzeczywistością, tak naprawdę jest tylko snem.

5. Rekwizyty:

Najważniejszym rekwizytem jest autobus. Wynajmowany zawsze przez Teatr do podróży, do przewozu rekwizytów i aktorów. Teraz wynajmowany także w spektaklu. Przywozi i zabiera aktorów - pasażerów i wszystkie rekwizyty - bagaż, z którymi wybrali się w tę podróż.

Czasem pojawia się z wiosłami w oknach, żaglami i samotną postacią na dachu jako okręt Odysa płynącego do Itaki. Raz przyjeżdża pusty i ciemny. Tylko w lukach zamiast bagażu leżą stłoczone ciała. Autobus widmo z mroków historii lub terazniejszości.

Kiedy w końcu ostatni autobus zabiera wszystkich podróżnych w ostatnią podróż, pojawia się jeszcze jako zabawka ciagnięta na sznurku przez chłopca bez twarzy, tajemniczego Demiurga. W okienkach twarze pasażerów - lalek, a ze środka dobiegają ich głosy. Autobus jedzie coraz szybciej. W końcu wywraca się. Zniecierpliwiony chłopiec bierze go w ręce i w podskokach oddala się wraz ze wszystkimi pasażerami w ciemność. Wraz z nim znika w mroku zagubiony autobus, mała łódź Charona.

Andrzej Mathiasz - konspekt do pracy nad spektaklem Sen

Premiera - Lublin, Rynek. Wrzesień 1995

Sen cz. 1

Sen cz. 2

Sen cz. 3

Sen cz. 4-ostatnia

[Spowiedź dziecięcia wiekowego...](#)

[powrót do archiwum...](#)